

Przeczytaj tę Ewangelię tak, jakbyś to ty był uczniem Jezusa i spotkał Go w drodze do Emaus. Skup się przede wszystkim na emocjach – co odczuwali uczniowie, gdy wzięli Jezusa za jakiegoś obcego człowieka, a co czuli kiedy zorientowali się, że ten człowiek to Jezus?

*Łk 24, 13-35*

*W pierwszy dzień tygodnia dwaj uczniowie Jezusa byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali.*

*On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jeruzolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało».*

*Zapytał ich: «Cóż takiego?»*

*Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A my spodziewaliśmy się, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Ale po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto, jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli».*

*Na to On rzekł do nich: «O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.*

*Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać wraz z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili między sobą: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»*

*W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem. Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi».*

*Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.*

A teraz odpowiedz sobie na pytanie: czy widzisz, czy twoje oczy są chore? Ale nie mam tu na myśli twojego narządu wzroku, a twoje oczy serca, oczy twojej duszy.

Czy potrafisz zobaczyć oczyma serca coś, czego nie widzisz narządem wzroku? Czy potrafisz wznieść się ponad to, co jest wyłącznie ziemskie, by zobaczyć zmartwychwstałego Jezusa?

Bo może jesteś tak pochłonięty tym światem, jak ci uczniowie z Ewangelii, że nawet nie widzisz Jezusa, który jest tuż obok?

Dopóki będziesz się kierował tylko tym, co ziemskie, nie zobaczysz Go.

Pytanie zatem do ciebie brzmi: czy pozwolisz, aby On w tobie zmartwychwstał?